**Nr. 192.** **Rocznik XIV.**

*Kuryer Poznański*
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
*Redakcya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
*Administracya i Ekspedycya:*
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

*Przedpłata kwartalna*
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
*Cena ogłoszeń*
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 25 sierpnia 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## *Poznań, 24 sierpnia.*

(Zjazd w Kromieryżu: Głosy prasy europejskiéj i trafne kombinacye „Nat.-Ztg.“ co do spraw półwyspu Bałkańskiego i misyi Wolffa; telegram biura Reutera; umizgi Anglików do Niemców; sprawa wysp Karolińskich; zajęcie Dongoli przez powstańców sudańskich i koncesye Rosyi w sprawie Zulfikaru. — Aresztowania we Włoszech.)

Zjazd w Kromieryżu zajmuje naturalnie w téj chwili pierwsze miejsce w dyskusyi publicznéj. Głosów prasy francuskiéj, angielskiéj i włoskiéj nie podają nam dotąd telegramy; znanemi są tylko kombinacye dzienników niemieckich, rosyjskich i austryackich. Półurzędowe organa niemieckie wstrzymują się z wypowiedzeniem swéj opinii, austryackie i w części rosyjskie usiłują zjazdowi odnowić wszelkiego znaczenia politycznego, co znów niezależnemu dziennikarstwu niemieckiemu, odzwierciedlającemu w kwestyach zagranicznych zapatrywanie sfer kierujących, daje pochop do ostréj krytyki, nieledwie szyderstwa z naiwności tych polityków półurzędowych, którzy, jak pisze „Nat. Ztg.“ sądzą, że zwykli śmiertelnicy uwierzą im na słowo. Wspomniany dziennik berliński trafnie zauważa, że sam ten fakt, iż dwaj monarchowie będą w Kromieryżu mieli przy boku swych ministrów spraw zagranicznych, dowodzi, że nie chodzi tu jedynie o rewizytę cesarza austryackiego ze strony cara, ale o wielkiego znaczenia sprawy, które będzie trzeba uregulować tak, ażeby nadchodzące wypadki nie zaskoczyły nieprzygotowanemi dwóch państw sąsiednich i przytłumiły w zarodzie wydobywające się na wierzch iskry wojenne, lub przynajmniéj ograniczyły przyszłą widownią wojny na mniejsze rozmiary. „National Ztg.“ mówi ironicznie o wskazywanéj przez półurzędowe pisma austryackie nieobecności w zjeździe prezesa gabinetu węgierskiego, pana Tiszy, mającéj niby to służyć za argument, że w Kromieryżu nie będzie mowy o polityce, następnie wylicza cały szereg spraw półwyspu bałkańskiego, wskazuje tak samo, jak i my (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z soboty) na zachodzącą różnicę pomiędzy interesami Austryi i Rosyi na półwyspie, a w końcu rozwodzi się nad misyą Drunimonda Wolffa w Carogrodzie, która w obradach kromieryskich zdaniem „Nat. Ztg.“ wielką odgrywać będzie rolę. Anglia — tak wykłada dziennik berliński, będzie chciała zapewne Turcyą wciągnąć do koalicyi anti-rosyjskiéj; jeżeliby plan ten powiódł się, wtedy i na półwyspie bałkańskim zapłonąć by łatwo mogła pochodnia wojny, Rosya w tym razie musiałaby tam bronić swych interesów, i względy strategiczne nakazywałyby jéj w téj stronie rozpocząć kampanią wojenną; a że Austrya nie mogłaby patrzeć obojętnie na pochód wojsk rosyjskich przez Bałkany, przeto w Kromieryżu należy wszystko obmyśleć, ułożyć i uregulować, by nie przyszło do zatargu rosyjsko-austryackiego. Kombinacye „Nat. Ztg.“ są trafne a wykład logiczny. Tę samą sprawę, to jest misyą Wolffa, porusza także telegram, jaki otrzymało z Berlina telegraficzne biuro Wolffa. „W berlińskich kołach dyplomatycznych — opiewa telegram — zapewniają, że Niemcy i Austrya powitałyby radośnie przywrócenie serdecznych stósunków pomiędzy Turcyą a Anglią, ale z drugiéj strony nie mogłyby czuć się zadowolonemi, gdyby misya Wolffa miała doprowadzić do konwencyi militarnéj, którąby miała nie tylko na celu akcyą w Egipcie, ale przeciągała się także na pewne ewentualności polityczne, na któby Rosya zgodzić się nie mogła. Podstawą austryacko-niemieckiéj polityki jest utrzymanie pokoju europejskiego; głównie Austrya musiałaby dopatrywać dla siebie niebezpieczeństwa w tym razie, gdyby teatr wojny przeniesiono z Afganistanu do Europy, a alians turecko-angielski zmusił Rosyą do chwycenia się polityki wręcz przeciwnéj interesom Austro-Węgier.“ Tak brzmi berliński telegram biura Reutera i służy jako dobry komentarz do artykułu, który „Nat. Zg.,“ poświęca zjazdowi w Kromieryżu. Tymczasem Wolff, który tak ważną odgrywa rolę w téj dyskusyi dziennikarskiéj, odbył już w sobotę kwarantannę, o któréj donosiliśmy, i po wyjściu z kawaku miał natychmiast konferencyą z tymczasowym dyplomatycznym przedstawicielem Anglii w Carogrodzie, p. White, poczém po południu tegoż somego dnia złożył urzędową wizytę wielkiemu wezyrowi i ministrowi spraw zagranicznych, Assymowi paszy.

Zjazd kromieryski zbiega się dziwnym trafem z ustępstwami, jakie Rosya poczyniła Anglii w sprawie Zulfikaru i półwyspu korejskiego. (Zob. Telegramy w niedzielnym numerze „Kuryera“). Dziennikom berlińskim, mianowicie wyżéj wspomnianéj „Nat. Ztg.,“ trudno zrozumieć ów zbieg dwóch tych faktów. Co do nas, to rzecz ta tak nam się przedstawia, że Rosya, zrobiwszy drobne koncesye Anglii i zapozowawszy w roli pokojowego mocarstwa, spodziewa się tém snadniéj podczas zjazdu kromieryskiego odciągnąć Austryą od Turcyi i oplątać siecią swych przyszłych planów. — Nie zakłada téż rąk w bezczynności lord Salisbury w obec zjazdu kromieryskiego i jak począł, tak i daléj szturmuje do przyjaźni Niemiec. W zatargu hiszpańsko-niemieckim o wyspy Karolińskie stanął gabinet angielski po stronie Niemiec. Tak przynajmniéj sądzić można z głosów wpływowych dzienników londyńskich. „Hiszpania — pisze „Times“ — nie znajdzie zapewne na to dowodu, że wyspy te były kiedykolwiek w jéj posiadaniu. Jedynym argumentem na korzyść hiszpańskich pretensyi jest bulla Papieża Aleksandra VI. Gdyby jednak przestarzałe bulle papieskie miały znaleść uznanie w prawie międzynarodowém, w takim razie mogłaby Hiszpania i Portugalia wyprzeć wszystkie narody z wszystkich mórz świata.“ Organowi City, odzywającemu się tak ironicznie o prawach Hiszpanii, są przecież znane argumenta, jakiemi prasa hiszpańska dowodzi pretensyi do Karolinów. Bezwzględniéj jeszcze schlebia Niemcom „Daily Telegraph:“ „Anglia — pisze on — nie ma potrzeby wdawać się w protesta przeciw aneksyi Karolin. Poprzedni nasz rząd dopuścił się tego fatalnego błędu, iż chciał pokrzyżować plany księcia Bismarcka w kierunku posiadłości kolonialnych, a jednak tak łatwo było utrzymać usprawiedliwione interesa Anglii i równocześnie zaspokoić pragnienia kolonialne niemieckie. Świat jest szeroki i posiada mnóstwo ziemi bezpańskiéj, na któréj cywilizacyjną (sic!) chorągiew naszych germańskich kuzynów powitać możemy uprzejmie. Nie mamy téż doprawdy żadnego powodu do niezadowolenia z akcyi w kierunku wysp Karolińskich i możemy Niemcom życzyć szczerze ich nowego nabytku, jeżeli tylko potrafią odeprzeć zwycięzko roszczenia podnoszone przez Hiszpanią.“ — To wielkie moralne poparcie Anglii dodaje tém większego animuszu prasie niemieckiéj, która coraz bardziéj biorąc na kieł, gromi dziennikarstwo hiszpańskie a głównie ajencyą Fabra, siecze krzyżową sztuką republikanów hiszpańskich i francuzkich, których mieni właściwymi motorami téj wrzawy, jaka podnosi się w Hiszpanii z powodu wysp Karolińskich. „Pretensye Hiszpanii — woła Köl. Ztg. — zbada przedmiotowo kanclerz niemiecki, a jeżeli dyplomacya hiszpańska nie poda więcéj uzasadnionych argumentów, aniżeli te, które hiszpańska prasa przytacza, wtedy odeprze je z pewnością; książę Bismarck nie ulęknie się wściekłego gniewu szowinistów hiszpańskich.“

Z Sudanu nadeszły do Londynu niepomyślne wiadomości. Powstańcy w liczbie 4000 zajęli Dongolę; mają oni 800 karabinów i 7 dział. O upadku Kassali nie mamy dotąd bliższych szczegółów. Natomiast sprawdza się wiadomość, że Rosya zgadza się na to, iżby Zulfikar pozostał przy Afganistanie; Rosya rości tylko pretensye do pastwisk położonych w pobliżu wąwozu.

We Włoszech wielki w téj chwili rozlega się lament, gniew i odgrażanie „zdrajcom,“ którzy, jak donosi „Tribuna,“ mieli wydać ministerstwu francuzkiemu z archiwum włoskiego wszystkie rysunki i plany spuszczonego w Wenecyi na morze olbrzymiego pancernika „Morosini.“ Rząd włoski kazał aresztować niższego urzędnika zostającego w służbie marynarskiéj w Spezii, niejakiegoś Lionello Vecchi, i zamieszkałego w Rzymie Francuza, hr. Karóla des Dorides. Aresztowano także podobno w Livorno jednego z profesorów akademii wojskowéj. Uwięzieni mieli także Francuzom sprzedać plany wojennych portów włoskich i podmorskich komunikacyi.

## Nawet i „Posener Ztg.“

Zapisywaliśmy już kilkakrotnie głosy niektórych gazet niemieckich z obozu postępowego, które bynajmniéj nie pochwalały twardego i bezwzględnego postępowania z wygnańcami, wypychanymi niemiłosiernie za kordon prusko-rosyjski, lub prusko-austryacki. Do grona tych pism przystępuje dzisiaj i „Posener Ztg.“, która dowiedziawszy się, iż dotychczas wydalono także około ***5000 żydów***, pochodzących z Królestwa lub Austryi uczuła się do żywego dotkniętą i tak pomiędzy innemi pisze:

Obecne wydalanie uważać można za pendant do środków użytych przeciw ultramontanizmowi w początkach ósmego dziesięciolecia. Wówczas odkryto, że pod wpływem ultramontańskiego duchowieństwa w Poznańskiém żywioł niemiecki traci w obec polskiego grunt pod nogami i to było powodem do pierwszych kroków przeciw ultramontanom; dziś statystyka wykazała, że w Prusach Zachodnich żywioł niemiecki stosunkowo się zmniejsza, a polski rośnie; cyfry te uczyniły na księciu Bismarcku wrażenie, którego głębość obliczyć można według siły zamachu, jaki wymierzył przeciw Polakom.

Jest to cios wymierzony tak bez względu na humanitarny sposób myślenia i uczucia dzisiejszych czasów, że tylko tak absolutnie realistyczny mąż stanu, jak Bismarck, mógł go wymierzyć — a i on tylko w tym przypadku, gdy mu się zdaje, że pierwszorzędne interesa kraju są zagrożone.

Gdy ubytek żywiołu niemieckiego stwierdzono najprzód w Prusach Zachodnich, proponowano z innéj strony łagodniejsze i powolniéj działające środki: jak n. p. więcéj stanowcze germanizowanie za pomocą szkoły, kolonizacyą niemiecką na parcelach domen rządowych, utrudnienie dalszéj emigracyi Polaków, ale to wszystko uznano za niedostateczne. ***Teren, który Polacy niepostrzeżenie zajęli*** na wschodniéj granicy przez nieznaczne napływanie zakordonowéj ludności — ***miał im być natychmiast wydarty,*** w ten to sposób przyszedł do skutku radykalny środek ogólnego wydalania obcokrajowców.

Rząd zwróciwszy uwagę na zwiększanie się żywiołu polskiego przez napływ ludności zakordonowéj — przeszedł następnie z Prus Zachodnich do Wielkopolski i Górnego Śląska. Tak rozszerzyła się walka na całe terytoryum, na którém od dawna i nieustannie toczy się cicha walka między polonizmem a Niemcami. Napróżno starali się powstrzymać te środki właściciele wielkich dóbr i zakładów przemysłowych, skarżąc się na ubytek ludzi; jest to tylko nowy dowód, że rząd uważa istniejące niebezpieczeństwo za bardzo groźne, kiedy zażaleń tych sfer wpływowych nie uwzględnił.

Wyłożywszy tak przebieg rzeczy ex ore rządu (i to na podstawie półurzędowego komunikatu, zamieszczonego w „Nat.-Ztg.“), dodaje następnie „Posener Ztg.“ takie od siebie uwagi:

Nie myślimy zaprzeczać, że niebezpieczeństwo istnieje, ale nie jest ono tak nagłe, aby mogło usprawiedliwić tak daleko sięgający środek, który nie tylko rujnuje egzystencyą osób wydalonych, ale nadto i dla dalszych sfer pociąga za sobą znaczne niedogodności i straty.

Obciążone i tak już komuny, nie mogące już dzisiaj zadość uczynić swym obowiązkom, narażone będą na nowe koszta, gdyż na nie spadnie obowiązek utrzymywania pozostawionych żon i dzieci po wygnańcach. Gospodarstwo rólne i przemysł poniosą znaczne szkody przez ubytek wielu wrutynowanych sił roboczych.

Z tych względów sądzi „Posener Ztg.,“ że wystarczało rozciągnąć ściślejszą kontrolę nad nowo-przybywającymi do dzielnic granicznych Polakami, a wydalania używać tylko od czasu do czasu, po należytém zbadaniu każdéj sprawy.

W końcu dowiadujemy się o właściwym powodzie téj „życzliwości,“ która „Posener Ztg.“ spowodowała do tak późnego proponowania łagodzących okoliczności. Oto czytamy daléj;

„Zupełnie niewytłómaczoną dla nas rzeczą pozostanie wydalenie kilku tysięcy żydów, którzy tutaj spokojnie chodzą za swemi interesami i którym nikt na seryo nie będzie robił zarzutu, jakoby popierali polonizowanie pruskich prowincyi nadgranicznych; zaczekamy, ażali nie dowiemy się z czasem rozsądniejszych powodów, aniżeli owe głupstwa, które przytoczył p. Mołczanow.“

Wspólność niedoli żydów i Polaków skłoniła „Posener Ztg.“ choć tylko do częściowéj nagany surowych środków rządowych.

Nie tak „Berliner Tageblatt,“ który z nienawiści do Polaków policzkuje liberalne zasady, jak n. p. wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce i zarobkowanie na życie tam, gdzie się komu podoba. W artykule pod napisem „Die polnischen Ueberläufer“ (choć dzisiaj nie tylko zbiegów, ale całe gromady ludzi za paszportem tutaj osiadłych wypędzają) — przedstawia całą grozę niebezpieczeństwa, wypływającego z osiadania Polaków, i w febrycznéj jakiéjś malignie widzi już całą ludność roboczą Prus, Wielkopolski i Śląska spolszczoną, a w kilku latach i ***„legiony robotników polskich pod bramami Berlina“*** (dosłownie).

Ponieważ strach, choć sztucznie wyrobiony, ma wielkie oczy, dla tego „Berl. Tag.“ rzuca pod ławę swe liberalne zasady, i połykając milczkiem tę gorzką prawdę, iż 5000 wydalonych należy do wyznania pana Rudolfa Mossego, powiada: niestety nie jesteśmy w tém położeniu, iżbyśmy twarde środki rządu pruskiego, sprzeciwiające się wprost zasadom prawdziwego liberalizmu, bezwzględnie potępiać mogli!

Co za dyplomatyczno-talmudystyczny sposób mówienia!

Mimo to litością tknięty „Berl. Tageblatt“, resolwuje się w końcu za następującem złagodzeniem sposobu wydalania:

1) należy złagodzić surowość wydalania pozostawiając banitom dość czasu do uregulowania interesów,

2) za poddanych pruskich należy uznać tych „zbiegów“, który tutaj najmniéj 10 lat stale zamieszkiwali i nigdy nie byli karani;

3) należy uznać za poddanych pruskich tych, co służyli w wojsku pruskiém,

4) należy naturalizować wszystkich nieposzlakowanych zbiegów, którzy się mogą wykazać uczciwem zarobkowaniem na chleb i stałe mieszkanie tutaj mają.

Obok tego radzi p. Mosse ***energiczne germanizowanie za pomocą szkoły,*** nie powiada atoli, czy tylko dzieci „zbiegów“, czy téż wszystkich dzieci polskich bez wyjątku!

## W sprawie wydalania.

Pan Stanisław Wojciechowski, kupiec z Warszawy, uzbrojony w legalny paszport rosyjski, udawszy się w interesach swojego zawodu do Bremy i Hamburga, wstąpił w powrocie z tych miast po drodze do Poznania. Zaledwie się o tém policya dowiedziała, nakazała mu opuścić terytoryum pruskie do 1 października. Panu Wojciechowskiemu ani się śniło w Poznaniu przez czas dłuższy pozostawać — wyjechał też już wczoraj do Warszawy.

---

Ze Sremskiego donoszą, że tam otrzymało 20 rodzin nakaz opuszczenia monarchii pruskiéj; pomiędzy wydalonymi znajduje się jeden z właścicieli obszerniejszych dóbr.

---

Pisaliśmy, że ewangielikom z pod zaboru rosyjskiego rząd daje spokój. Wiadomość ta potwierdza się. W Osówcu i w Woli Orchowskiéj, w powiecie mogilnickim, pozwolono pozostać dwom Niemcom.

---

Rząd rosyjski wydalił z Łodzi, jak piszą do „Posener Ztg.,“ dwóch Prusaków, braci Schmidt, pochodzących z Szamotuł. Przed kilku laty osiedlili się oni w Łodzi, gdzie prowadzili rzeźnictwo. — Podobny los miał spotkać już wielu Niemców w Łodzi.

---

„N. fr. Presse“ zamieszcza artykuł o wydaleniach z Prus, w którym między innemi pisze: Rząd nasz powinien poczynić przedstawienia zaprzyjaźnionemu rządowi niemieckiemu. Przynajmniéj w niektórych wypadkach interwencya nie pozostałaby zapewne bez skutku.

---

Z Malborga piszą pod dn. 20 b. m. do „Danz. Ztg.:“

„Stósownie do urzędowego rozporządzenia przedsięwzięły obecnie policye i wójtowie tutejszego powiatu staranne poszukiwania celem zestawienia listy wszystkich w ich okręgach zamieszkałych ***osób polskiéj narodowości,*** które nie posiadają prawa tutejszego obywatelstwa, które są zatém poddanymi pozaniemieckich krajów, szczególnie rosyjskimi i galicyjskimi. Do dnia 25 b. m. mają być tutejszéj landraturze przedłożone spisy wszystkich tych, co nie posiadują niemieckiego indygienatu, podług miejsca zamieszkania, stanu i zatrudnienia, imienia i nazwiska.“

---

Wypędzili Moskale męża z żoną; męża Prusacy zabrali do wojska — a żonę odesłali napowrót do Królestwa. Przebieg sprawy tak opisuje „Gazeta Toruńska:

Wczoraj była u nas kobieta z Warszawy, żona przewoźnika, którego dla braku legitymacyi wydalono z pod rządu rosyjskiego i wraz z żoną, w Warszawie rodzoną, do Torunia odesłano, gdzie metryka jego u św. Jana zapisana. Wydalony liczy zaledwie 21 lat życia. W Toruniu wzięto go zaraz jako usuwającego się od wojskowości, osadzono w więzieniu, a wczoraj rano wysłano pod strażą do Gdańska, do pułku z Torunia się rekrutującego. Żona pozostała sama na bruku i przesiedziała całą noc pod murami więzienia powiatowego, gdzie ją rano na robotę idący mularze znaleźli, pokrzepili z litości i do nas odesłali.

Landratura tutejsza wydała jéj następnie paszport pruski do Rosyi i postarała się dla niéj zaraz o wizę w tutejszym wicekonsulacie rosyjskim. Wszystko to stało się bezpłatnie, gdyż biedna kobieta grosza przy duszy nie miała. Byłaby nawet boso przyszła do Torunia, zdarłszy obuwie w drodze na transporcie, gdyby jakaś litościwa pani gdzieś na wsi nie była jéj podarowała bucików.

Za naszą radą i staraniem stało się wreszcie, że biedaczce kasa miejska wypłaciła zapomogę 9 marek, zastępując chwilowo fundusz krajowy dla ubogich. Kobieta była chora, ledwo się na nogach trzymała. Wyprawiliśmy ją zaraz do domu. Na wszystko, co tu piszemy, mamy dowody w odpisie z oryginalnych papierów urzędowych.

Według opowiadania téj nieszczęśliwéj zaszła tu nie mała pomyłka. Oto mąż jéj Filip Redmann, syn Jana, szypra, wcale się w Toruniu nie rodził, ani on, ani ojciec jego nigdy pruskim poddanym nie był. Owszem Jan Redmann rodził się w Włocławku, był i nie przestał być poddanym tamtejszym i jest nim do dziś, leżąc od 3 lat jako starzec kaleka w jednym ze szpitali warszawskich. Dawniéj był on szyprem w towarzystwie żeglugi parowéj, jako taki często za granicę do Gdańska wyjeżdżać musiał, a że o paszporty rosyjskie było trudno, wyrobiono mu w Gdańsku paszport pruski i za takim jeździł już daléj długie lata. Ostatni wziął 22 listopada 1877 r. w Gdańsku. Syn jego Filip, teraz wydalony i do wojska odesłany, rodził się w drodze Wisłą z Warszawy do Torunia, na statku, a że dziecko było słabe, więc za przybyciem do Torunia pospieszyli się rodzice i ochrzcić je kazali u św. Jana, gdzie fakt ten zapisany w księgach kościelnych.

Piszemy to wszystko, gdyż kobieta tłómaczyła się bardzo jasno, wiedziała, o co chodzi, ale po niemiecku nie umiejąc, na landraturze rzeczy przedstawić nie umiała. Nam opowiadała to już po wywiezieniu męża do Gdańska. Pjszemy to z umysłu, aby może spowodować władze do sprawdzenia rzeczy.

---

***Odwet.*** W końcu lipca rb. wyprawiono wysełkę poddanych pruskich z Warszawy w liczbie przeszło 140 osób. Oberpolicmajster Warszawy zarządził rewizyą papierów legitymacyjnych u osób z Prus pochodzących, a skoro się pokazało, że paszportu brak, że już przetrzymany lub w nienależytym porządku, rekwirował jeneralny konsulat niemiecki o wydanie osobom tym legitymacyi granicznéj do Prus. Konsulat dawał tak zwaną „Reise-

Route“ z nakazem udania się najprostszą drogą na miejsce, z którego kto w Prusiech pochodził, dopisując, że się to dzieje w skutek wydalania z strony oberpolicmajstra warszawskiego.

Nakaz udania się najprostszą drogą był właściwie tylko czczą formą, przyzwyczajeniem w stylu biurowym, gdyż ludzie ci nie mieli wyboru, odstawiani transportem pod silną strażą pieszo do granicy. Transport ten wyszedł z Warszawy coś 7 bm. a do granicy w Aleksandrowie doprowadzono tych, których na téj komorze za granicę przeprawić wypadło, dopiéro 19 bm. Wiadomo, że koleją z Warszawy do Aleksandrowa przejeżdża się w pięć godzin.

Transport składał się z mężczyzn i kobiet. Mężczyzni szli w kajdanach, skuci po dwóch; kobiety były wolne od tego. Noclegi i wypoczynki były po więzieniach. Większa część chciała wyjechać z kraju koleją na koszt własny, na co nie pozwolono. Byli to ludzie rozmaitéj kondycyi: prości robotnicy, rzemieślnicy, kupcy, ludzie młodzi i starsi, z kobiet służące, żony współtransportowanych mężów, bony i guwernantki, po większéj części Niemcy co do języka i narodości.

---

„Nat. Ztg.“, która pierwsza przytoczyła z „Now. Wrem.“ korespondencyą Mołczanowa, ogłasza obecnie, jak się zdaje z półurzędowego źródła pochodzące pismo, w którém wszelkie wiadomości korespondenta rosyjskiego zbija. Prawda, czytamy tamże, że pan Mołczanow pragnął w sprawie wydaleń zainterpelować ministra, lub jego zastępcę, podsekretarza stanu p. Herrfurtha, — ale pana Puttkamera nie było w Berlinie, a pan Herrfurth nie chciał Mołczanowowi dać żadnych wyjaśnień. P. Mołczanow zadowolić się więc musiał wiadomościami, zasięgniętémi u jednego z urzędników biurowych. Tu znów dał powód do nieporozumień język francuski, którym się posługiwano. Co p. Mołczanow w korespondencyi swéj napisał o rozmowie o tym urzędnikiem, jest niedorzecznością. Nieporozumienie wynikło zapewne ztąd, że urzędnik sądził, iż Mołczanow pyta go o traktat z r. 1872, dotyczący wydawania włóczęgów i osób bez zatrudnienia — obecne wydalanie atoli nie stoi wcale w związku z owym traktatem. Co do wiadomości zasięgniętéj przez Mołczanowa w ambasadzie, to także nie jest prawdą, jakoby większość wydalonych stanowili żydzi. Pomiędzy 20,000 wydalonymi jest około 5000 żydów. Urzędnik ambasady rosyjskiéj, zanim wiadomośc tę p. Mołczanowowi podał, powinien był zaczekać na całkowitą listę wygnanych, którą rząd pruski przyrzekł ambasadzie przesłać.

I ów bankier berliński przy rozmowie z Mołczanowem miał zapewne na myśli traktat z r. 1872, lub téż nie wiedział wcale o wydaniu nowego rozporządzenia banicyjnego. — Jądro tego sprostowania znajduje się w końcu artykułu, gdzie czytamy, że rozporządzenie to wydano, „aby położyć tamę repolonizowaniu kilku dzielnic.“ To samo powiedział swego czasu minister Puttkamer na interpelacyą posła Spahna.

Cała więc korespondencya Mołczanowa nie ma żadnéj wartości.

---

P. Wacław Brodnicki w Znamierówce, gubernia wołyńska, stacya pocztowa Klewań, donosi, że w majątku jego we wsi Lipnem w wołyńskiéj gubernii, w łuckim powiecie jest ziemi z górą tysiąc pięćset morgów pod lasem, które chciałby osiedlić ludem poczciwym i pracowitym pod następującemi warunkami: 1) ziemia oddaną zostanie w dzierzawę na lat 12 z opłatą od morga ziemi po 75 kopiejek, po dwóch latach folgi czyli bezpłatnych; 2) drzewo na budynki daje się darmo z wydziałów, przeznaczonych do karczunku; do każdéj włoki ziemi oddaje się jeden mórg bezpłatnie na wygon, czyli wypas remanentu, gdyż ogólnego wypasu w lesie mieć nie wolno; 4) po 12 latach ci wszyscy osadnicy, którzy będą uczciwie się prowadzili, mogą pozostać na drugie lat 12, atoli opłacać będą od morga taką cenę, jaka w owym czasie praktykować się będzie. — Gdyby kto chciał kupić na dziedzictwo, natenczas cena włoki ziemi z lasem wynosi rs. 900.

---

Karol Matorski, ogrodnik w dobrach księcia Ogińskiego w Czarlonie, poczta Lunia, gubernia Grodno, potrzebnje trzech ludzi do roboty.

---

## Kusiciele.

Moskwa nie może przeboleć tego, że Czesi otrząsnęli się na dobre z wpływów panslawistycznych i dla tego przy każdéj sposobności, albo ich kłuje, albo téż kusi, aby w obronie własnych niby to interesów pozwolili się znów wprządz w rydwan panslawistycznéj propagandy.

Na danym kilka dni temu w Pradze bankiecie dla gości z Krainy, Tryestu i Chorwacyi, jeden z czeskich mówców zachęcał przybyłych do czerpania nowych sił „z piersi słowiańskiéj Pragi.“ Zdanie to nasunęło „Peters. Wiedom.“ cały szereg uwag zamykających się następnemi słowy:

„Nie, nie w piersiach to złotéj Pragi bije puls słowiańskiego życia. Tu tylko skaziła się słowiańska idea, tu przesyciła się szkodliwemi sokami, przesyciła się nie mającemi nic wspólnego ze słowianszczyzną tendencyami jezuickiemi i rzymsko-słowiańskiemi. Tu była ogłoszoną owa osławiona autonomia ziem, po za granicami której i narodowa samowiedzia i prawdziwa swoboda i prawdziwa niezależność, wszystko zostało złożone w ofierze raczéj archoelogicznym, niż historycznym ideałom wszelkich „samoistnych idei państwowych“ i nieznanym nikomu żywiołom czeskich i polskich praw państwowych. I czy w ogóle może naród, który sam jeszcze nie zdobył minimum niezawisłości i narodowéj swobody, nie mający dostatecznych sił, aby bronić nawet swoich własnych praw, czy naród taki może liczyć na uznanie swéj hegemonii przez wcale nie słabszych i nie tak już słabych braci?- Czyż Czesi nie rozumieją teraz, że bez pomocy i moralnego poparcia ich dążeń przez innych synów wielkiéj rodziny słowiańskiéj — wszystkie ich ideały, ta odrobina, którą już pozyskali, musi niechybnie runąć? Dla nikogo nie jest tajemnicą, że czeska wyspa na morzu pangermańskiém ocalała tylko, dzięki morawskiemu mostowi, zasilającemu ją siłą, energią i pewnością poparcia w danym razie przez innych synów wielkiéj matki i że pozostawiona sama sobie, byłaby skazaną na powolną, ale pewną śmierć. I ten to naród, który za przykładem swego zbłąkanego brata, nie mogącego zapomnieć dawnéj sławy, przeżytych „idei jagiellońskich,“ zapomniał o swoich prawdziwych interesach, obecnie nieproszony ogłasza się jako piastun wielkiéj idei, jako serce wielkiego ruchu. Szkodliwe złudzenie, które w końcu musi przynieść smutne owoce, a przedewszystkiém unoszącym się za bardzo synom narodu czeskiego. Czy nie czas nareszcie i dla doktora Riegera i dla wszystkich jego sprowadzonych z prawdziwie słowiańskiéj drogi adherentów, otrząsnąć się nakoniec z fatalnej, szkodę tylko całéj słowiańszczyźnie przynoszącéj omyłki?“

---

## *Zjazd w Kromieryżu.*

Telegramy z Wiednia podają już dziś urzędowy program zjazdu. Na dniu 25 b. m. przybędę goście rosyjscy do Szczakowy, gdzie ich przyjmą jenerał komenderujący, daléj dowódzca korpusu i namiestnik Galicyi. Na granicy Śląska i Morawy oczekiwać ich będą marszałek krajowy i namiestnik. Cesarz Franciszek Józef wraz z następcą tronu wyjadą naprzeciw nim do Hullin. Na dworcu w Kromieryżu, gdzie ustawioną zostanie kompania honorowa i władze cywilne i wojskowe, powita parę carską cesarzowa Elżbieta. Wyższy marszałek dworu i mistrz ceremonii będą czekali na carstwo i towarzyszyć im będą do sali, gdzie przedstawioną im zostanie reszta dostojników. Po obiedzie odbędzie się w ciaśniejszém kółku przedstawienie teatralne, poczém podaną zostanie herbata i wieczerza. Dnia 26 ma być polowanie, potém śniadanie, a przed odjazdem obiad. W zjeździe, prócz cesarstwa austryackiego, wezmą także udział cesarzewicz austryacki, arcyksiążę Karol Ludwik, najwyżsi dostojnicy dworscy, hr. Kalnoky, szef sekcyi Szoegyenyi z 2 sekretarzami dworskimi, prezes ministerstwa hr. Taaffe z 2 urzędnikami, węgierski minister Orczy i austryacki ambasador w Petersburgu, hr. Wolkenstein Trostburg. Parze carskiéj towarzyszyć będą: carewicz następca tronu, w. książęta Jerzy i Włodzimirz, jako téż w. księżna Marya Pawłówna; do orszaku carskiego należeć będą: minister spraw zagranicznych, Giers, minister dworu, hr. Worońcow, jenerałowie Richter, Daniłowicz i Czerewin, wyższy marszałek dworu Trubeckoj i inni. Obecnymi będą: rosyjski ambasador w Wiedniu, książę Łobanow, sekretarze ambasady Giers i Budberg i pełnomocnik wojskowy, pułkownik Kaulbars.

W piątek przybyli już do Kromieryża wyższy marszałek dworu książę Hohenlohe, namiestnik hr. Schönborn i pułkownik książę Rudolf Lichtenstein. Przygotowania do przyjęcia gości są prawie już ukończone.

W dniu 19 b. m. wieczorem miano w Kromieryżu aresztować jakieś podejrzane indywiduum. Prawdy trudno się dowiedzieć, gdyż cała sprawa trzymaną jest w tajemnicy, a szczegóły krążące w formie pogłoski zawierają tyle sprzeczności, iż na razie może lepiéj ich wcale nie powtarzać. Dla bezpieczeństwa osoby cesarza rosyjskiego zarządzają władze austryackie wszelkie możliwe srodki ostrożności. Od poniedziałku południa do odjazdu cara będzie ruch kolejowy na przestrzeni drogi żelaznéj kromieryżskiéj z Hulina do Kromieryża zupełnie zamknięty dla publiczności, a kursować będą w tym czasie tylko pociągi dworskie. Również i ruch w ogóle na szosie wiodącéj z Hulina i Kojetyna do Kromieryża będzie bardzo utrudniony, ponieważ dla zapobieżenia zbyt wielkiemu natłokowi ludności okolicznéj, przyjazd do Kromieryża podczas zjazdu monarchów tylko tym będzie dozwolony, którzy będą mogli wykazać się dostateczną legitymacyą. W sobotę zamknięty został wstęp do zamku dla obcych; tylko urzędnicy dworscy za okazaniem legitymacyi mają wstęp wolny.

Ludność przygotowuje wspaniałe przyjęcie dla pary austryackiéj. Deputacya pod przewodnictwem czeskich deputowanych Skopalika i Kozanka przybędzie na dworzec kolejowy. W wiejskich strojach morawskich wystąpi na powitanie cesarstwa 150 dziewcząt. Banderye przedstawiać będą ludowe wesele morawskie z całą oryginalnością.

---

# Korespondencye Kuryera Pozn.

**Lwów**, 22 sierpnia.

(Wyjazd namiestnika. — Wyjazd do Pesztu i wiadomości „W. Allg. Ztg.“ — Nowe stowarzyszenie polityczne ruskie.)

(a) Namiestnik p. Zaleski wyjechał dziś na powitanie cara do Szczakowy, stacyi granicznéj od strony Królestwa Polskiego.

Dotychczas zgłosiło się do Lwowa 260 osób, które wezmą udział w wycieczce do Buda-Pesztu. Że wycieczka ta Niemcom naszym nie na rękę, świadczy o tém artykuł „Wiener Allg. Ztg“, o którym donosi nam telegraf. Dziennik ten pisze, że właśnie w chwili zjazdu cara z cesarzem austryackim przybędzie 800 Polaków do Buda-Pesztu, a mowy, które przy téj sposobności z obydwu stron będą wypowiedziane, mogłyby łatwo zamącić dobre stósunki pomiędzy Rosyą a Austro-Węgrami. W sprawie téj miał według twierdzenia „Wiener Allg. Ztg“ naczelnik policyi buda-peszteńskiéj, Török, odnieść się do węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych tudzież burmistrzów miast Lwowa i Krakowa. Całe doniesienie mija się zupełnie z prawdą, bo wycieczka odbędzie się dopiéro w początkach września, a więc po zjeździe cesarzy, a następnie nie weźmie w niéj udziału 800 lecz do 300 Polaków. Wreszcie do prezydenta miasta naszego podobne pismo nie nadeszło. Polacy, na których czele staną tacy mężowie jak p. Edmund Mochnacki, który przewodzi Lwowianom, i dr. Szlachtowski, prezydent miasta Krakowa, nie uczynią żadnego kroku, któryby mógł przynieść ujmę narodowi polskiemu. Polacy — to nie Niemcy, którzy przy lada zjeździe robią awantury.

Nowe stowarzyszenie polityczne zamierzają tu zawiązać Rusini. Podanie o zatwierdzenie statutów podpisali pomiędzy innymi pp. Romańczuk, Sieczyński Lewiński, ks. Kaczała i redaktor „Diła.“ Bełej. Stowarzyszenie to, jako wychodzące z łona Ukraińców, wywołuje postrach pomiędzy Moskalofilami, którzy téż wszelkiemi siłami starają się przeszkodzić zatwierdzeniu statutów.

---

**Berlin**, 22 sierpnia.

(„Nordd.“ i „Schles. Ztg.“ a walka kulturna.)

Półurzędowa „Nordd.“ zwykła umieszczać w swym przeglądzie dzienników tylko takie głosy, które stanowią wodę na jéj młyn i wypowiedżiane są z jéj duszy. Z tego téż powodu godzi się wspomnieć o kościelno-politycznym artykule, który ten organ półurzędowy dzisiaj powtarza za „Schles. Ztg.“. Lubo ta gazeta jest rządową i ma wybitne piętno wolno-zachowawcze, oświadczyła się kilkakrotnie, ale naturalnie w interesie rządu, za ściślejszą rewizyą prawodawstwa majowego. I dzisiaj zwraca się „Schles. Ztg.“ z tą samą radą do rządu, ale w myśl znanego przysłowia polskiego: „modli się pod figurą, a ma djabła za skórą.“ Pisze bowiem: „Jeżeli się rząd zdecyduje dzisiaj na taką rewizyą, może to przeważny wpływ wywrzeć na bliskie wybory.“ Rachuby te mogłyby spełznąć na niczém. Dzienniki zachowawcze ustawicznie dotychczas wyborców durzyły perspektywą rewizyi prawodawstwa majowego, ale nauczeni doświadczeniem katolicy nie dali się wywieść w pole. To samo mogłoby się i teraz wydarzyć, tém więcéj, że „Kr. Ztg.“ nareszcie odsłoniła przyłbicę i okazała się zapaloną zwolenniczką walki kulturnéj. Ludność katolicka nie pozwoli się schwytać na lep i wtedy dopiero uwierzy w gotowość zawarcia pokoju kościelno-politycznego, gdy czytać będzie dokument traktatu pokojowego. Na tém jednak nie poprzestanie; boć trzeba rękojmi trwałości pokoju, a tę rękojmią stanowić może tylko centrum. Centrum przeto w Prusach i w Niemczech pozostanie i nadal nieuchronną koniecznością. Godzi się tu zastósować to, co Moltke przy innéj sposobności powiedział, że katolicy i po zawarciu pokoju będą musieli z jakie pół wieku bronić swych praw przeciw tradycyom pruskim. Czyż z resztą nie oświadczył Miquel, że, chociażby Kościół odzyskał wszystkie prawa utracone, walka kulturna za jakie dziesięć lat na nowo wybuchnie? Niech przeto przeciwnicy katolicyzmu na to nie liczą, że centrum się ulotni a wyborcy katolicy dadzą się do snu ukołysać! Walka kulturna ocuciła i najdobroduszniejszych z uśpienia i otworzyła im oczy.

Artykuł, który „Nordd.“ przedrukowała, zawiera cały szereg zajmujących i ciekawych szczegółów, illustrujących aspiracye stronników walki kulturnéj i zdradzających ich tajne zamysły. Punkta te częścią stwierdzają przekonanie katolików, że prawa majowe nie są niczém inném, jak wdzieraniem się władzy świeckiéj w sprawy, dotyczące jądra i istoty Kościoła, częścią udowadniają, że walka kulturna jest odszczepieństwem, pogwałcającém wolność wyznania i swobodę sumienia. „Schl. Ztg.“ mimowolnie wydaje się tém, co ma na myśli, mówiąc, że nie chodzi tu o trwały pokój, lecz o jaki taki „modus vivendi“.

Czemużby ten „modus vivendi“ nie miał polegać na władzy dyskrecyjnéj? Takiéj egzystencyi zaprawdę katolicy sobie nie życzą; rzeczywisty tylko i trwały pokój, jakiego pragnie Ojciec św. Leon XIII może uspokoić ich obawy. Niejeden zadziwi się może, że „Nordd.“ przedrukowała wypowiedziane także w „Schlesische Ztg.“ zdanie, iż prawodawstwo majowe, nawet mimo dodanych do niego noweli, w wielorakim względzie wkracza w niezaprzeczone i rdzenne prawa Kościoła, „na które tenże Kościół nigdy się nie będzie mógł zgodzić.“ Powtarzając to zdanie bez restrykcyi, przyznaje dziennik półurzędowy, że Kościół żadną miarą nie może uznać niektórych ustaw, i że koniecznie usunąć je należy. Wymienia te ustawy, „w których władza świecka wkracza w dziedzinę wewnętrznéj istoty Kościoła.“ Toć Stolica św., episkopat i centrum od tylu lat niczego innego nie żądały. Czyż wychowanie kleru, swoboda juryzdykcyi i funkcyi duchownych, których Leon XIII od lat dwóch od rządu napróżno żąda, czyż odprawianie mszy i udzielanie sakramentów św., za których bezkarnością dr. Windthorst tak silnie przemawiał, czyż to wszystko nie dotyczy wewnętrznéj istoty Kościoła? Czemuż tedy rząd mimo nalegań Papieża i ciągłych wniosków frakcyi katolickiéj przy tém „wdzieraniu się“ tak uporczywie obstaje? Wszakże na nim ciąży wina wywołania sporu; dla czegoż tedy od niego nie wychodzi inicyatywa naprawy złego? — Ale nie dość na tém. Reprodukowany przez półurzędową prasę artykuł powiada daléj: „Tylko w ten sposób (t. j. przez usunięcie nadużyć) stanie rząd na podstawie prawa moralnego i urzeczywistni wygłoszoną przez Fryderyka Wielkiego wzniosłą zasadę wolności wyznania i sumienia.“ Przyznaje przeto mimowolnie organ półurzędowy, że przy teraźniejszém prawodawstwie „moralne prawo“ nie jest po stronie rządu, gdyż prawodawstwo to wymaga gruntownéj rewizyi, a ta dopiero ma przywrócić rzeczywistą wolność wiary i wyznania. Niepodobna wyobrazić sobie surowszego potępienia praw majowych nad to, które o nich wypowiada „Nordd. Allg. Ztg.“ Oby tylko rząd wziął je sobie do serca i z teoryi przeszedł na pole praktyczne. Wszakże mówią, że książę Bismarck pilnie czytuje „Nordd.“ Niechże przeto jéj rady usłucha. Jakakolwiek będzie jego decyzya, zapisujemy tutaj dla pamięci charakterystykę ustawodawstwa majowego, podaną w piśmie przez kanclerza czytaném. Stanowi ona najwymowniejszą apologią tylokrotnych wniosków centrum o rewizyą tych ustaw.

---

## ZIEMIE POLSKIE.

* „Now. Wremia“ donosi, iż ministeryum skarbu nie zgodziło się na założenie w Warszawie przez syndykat bankierów polskich i francuskich banku przemysłowo-handlowego z kapitałem w sumie 10 milionów rubli. Tym sposobem na drodze urzędowéj pogrzebany został projekt, o którym przed niejakim czasem dostała się wiadomość pism, a któremu, jak się okazuje, nie brakowało do urzeczywistnienia nic więcéj, prócz firmy, mającéj znaczenie finansowe i kapitału.

— Co do banku polskiego to według „Nowoje Wremia“ reorganizacya jego ma zostać ukończoną z końcem roku bieżącego. Z dniem 13 (1) stycznia 1886 r. bank państwa ze swymi oddziatami, ma rozpocząć działalność w Królestwie Polskiém.

— W gubernii grodzieńskiéj, w oddzielnych powiatach, według statystyki urzędowéj, znajduje się procentowo Polaków: w powiecie białostockim 34,2 proc., dielskim 32,9, sokólskim 13,1, grodzieńskim, 8,3, wołkowyskim 6,6, prużańskim 6,2, brzeskim 3,4, kobyńskim 3,2, słonimskim 3,1 przeciętnie zaś w gubernii wspomnianéj jest 12,3 procent mieszkańców narodowości polskiéj.

— Nabycie drogi żelaznéj fabryczno-łódzkiéj przez towarzystwo drogi żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj nie przyjdzie do skutku — jak donosi „Nowoje Wrem.“ — z powodu, iż towarzystwo czyni nabycie drogi fabryczno-łódzkiéj zależném od pozwolenia na przedłużenie drogi od Łodzi do granicy pruskiéj, na co się ministerstwa komunikacyi i skarbu nie zgadzają.

## ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* O Bukowinie. Z powodu „Apologii“ prawosławnego metropolity bukowińskiego pisze w „Nowym Prołomie“ ks. Tyndjuk z Brzeżan:

Znając dokładnie stósunki narodowo-religijne na Bukowinie, zdziwiłem się nie mało tym pustym płaczem metropolity Andrjewicza, długą strugą lejącym się przez całą broszurę, napisaną przez niego niby to w obronie grecko-wschodniéj wiary. I ja pisałem się i piszę się zawsze na prawosławie, ale nie na takie prawosławie, które równa się zupełnie staremu pruchnu, przeznaczonemu na nieuniknioną zgubę dla tego wyłącznie, że hierarchowie prawosławni na Bukowinie, zamiast troszczyć się o dobro duchowne swéj owczarni, demoralizują ją przy pomocy fanatycznego duchowieństwa i nie zajmują się niczém inném, jak tylko propagandą pan-rumuńską.

Lud prawosławny na Bukowinie pogrążony jest w najskrajniejszéj ciemnocie. Przesąd, to jego chleb codzienny, a pijaństwo zakorzeniło się tam tak, jak nigdzie w innym kraju. Duchowieństwo prawosławne nie stara się nic prawie o dobro duchowne swego stada, a tylko o swoję kieszeń. Kazania rzadko tam usłyszysz, a katechizacye prawie się nigdy nie odbywają. Nic téż dziwnego, że w mojéj cerkwi było zawsze pełno prawosławnych Rumunów, których ja na własne ich życzenie przeciągałem na unią!

Warto zauważyć, że autorem słów powyższych jest ksiądz (?) M. Tyndjuk, b. administrator parafii unickiéj w Kimpolungu na Bukowinie, a obecnie zarządzca biura „Rólniczo-kredytowego Zawedenia“ w Brzeżanach, jawny i stanowczy zwolennik prawosławia.

## NIEMCY.

* Berlin, 23 sierpnia. P. Schloezera przyjmowano podobno u dworu z wielkiém odznaczeniem. I w Warcinie doznał, jak piszą pisma berlińskie, równie serdecznego przyjęcia. Bawił tam przez cały czas pobytu hrabiego Kalnokiego i i wrócił ztamtąd z nim w jego wagonie salonowym. Wczoraj miał pan Schloezer dłuższe posłuchanie u księcia następcy tronu.

— Na protest Hiszpanii przeciwko zajęciu wysp Karolińskich już podobno Niemcy odpowiedziały. O odpowiedzi téj donoszą do „Daily News“ z Madrytu: „Niemcy nie tylko obstają przy protektoracie nad wyspami Karolińskiemi, ale nawet hr. Solms (poseł niemiecki w Madrycie) wręczył hiszpańskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę, w któréj protestuje przeciw wysłaniu wojsk i krzyżownic hiszpańskich w celu obsadzenia wyspy Jap.

— Szachperski, wywzajemniając się za wysłanie nadzwyczajnego poselstwa, wyprawionego w zeszłym roku na rozkaz cesarza do Teheranu, wysłał w tym roku nadzwyczajne poselstwo do Berlina, które w tych dniach przybędzie do stolicy i kilka tygodni w niéj zabawi. W skład tego poselstwa wchodzą: nadzwyczajny ambasador Mohsin-Khan i czterej jego towarzysze jeneralni konsulowie Hadżi-Mirza-Hussein-Khan, Hadżi-Mirza-Raezi-Khan, Mirza-Mahomed-Khan i tłómacz pułkownik Mirza-Hussan-Khan.

— Radzca handlowy Wilhelm Born w Dortmundzie, zamianowany członkiem Rady stanu dnia 11 czerwca 1884, podziękował za tę godność. Powodem do téj rezygnacyi było zawieszenie wypłat, do któréj jego firma widziała się niedawno znagloną.

— Rozporządzenie jeneralnego wikaryatu z dnia 17 sierpnia stawia zdaniem „Gazety Krzyżowéj“ dyecezyą paderborską na stanowisku, które inne dyecezye już dawno zajęły. Arcybiskup koloński Paweł wydał w roku 1866 podobne rozporządzenie, którego początek brzmi: „Nakazujemy aspirantom stanu duchownego przed wstąpieniem do seminaryum ukończyć akademickie trienium, a poprzednio wystarać się wcześnie o nasze zezwolenie do zwiedzania prelekcyi wszechnicy lub akademii, którą wybrać zamyślają. Ci, ktorzy chcą słuchać teologii w Bonn, nie potrzebują wprawdzie osobnego zezwolenia, ale mają także piśmiennie donieść o swym zamiarze“ itd. — Różnica przeto zachodząca między obu cyrkularzami jest ta, że teolodzy paderborncy winni się odtąd stawić osobiście, a kolońscy mogli tę sprawę załatwić piśmiennie.

— Translokacya. „Kr. Ztg.“ zaprzecza pogłosce, jakoby załogujący w Cylichowie poznański pułk ułanów nr. 10 miał być na wiosnę r. 1886 przeniesiony nad rosyjską granicę do Pleszewa i Jarocina.

— Ludność Berlina wynosi według obliczeń zarządzonych w celach podatkowych 1,198,305 osób, t. j. 37,609 więcéj niż w roku zeszłym.

— Kanał. Ministerstwo pruskie udzieliło sankcyi projektowi budowy kanału łączącego morze Baltyckie z północno-niemieckiém, a Prusy wystąpią niebawem w radzie związkowéj z odnośnym wnioskiem. Rada związkowa — pisze „Hamburger Corr.“ — zajmie się nim zaraz w pierwszych posiedzeniach. — Znaczenie tego kanału będzie pod względem militarnym i ekonomicznym niesłychanie donośném. I czynnikom prawodawczym nastręczy się sposobność zajęcia się tą sprawą, gdyż Prusy przyczynią się do téj budowy składką 50,000,000 mrk., na którą sejm w myśl konstytucyi swéj sankcyi udzielić winien.

— Książę bawarski Arnulf wyjechał w sobotę z Monachium na ćwiczenia wojskowe III korpusu armii pruskiéj.

— Walny wiec przemysłowców niemieckich, zajmujących się wyrobami z żelaza, uchwalił wysłać adres dziękczynny do kanclerza, w którym mu podziękuje za popieranie kolonizacyi, które korzystnie wpłynie na eksport i komunikacye międzynarodowe.

— Fundacya schönhauseńska. Cesarz przesłał ministrom spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświaty rozkaz gabinetowy, w którym udziela sankcyi monarszéj fundacyi imienia Bismarcka pod nazwą „Schönhauser Stiftung“ i na-

daje jéj prawa osoby jurystycznéj. — Wiadomo, że z zebranych na uczczenie pięćdziesięcioletniéj służby kanclerza składek utworzyła się znaczna kwota, z któréj po zakupieniu wsi Schönhausen pozostało jeszcze 1,200,000 mk. Procenta tego funduszu mają być użyte na wsparcie kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego, wdów po nauczycielach zatrudnionych przy wyższych zakładach, jako téż na wychowanie pozostałych po nich sierot. Rok administracyjny poczyna się od dnia 1 października. Kandydaci wyższego stanu nauczycielskiego mają po złożeniu egzaminu rządowego pobierać aż do czasu instalacyi z tych funduszów po 1000 mk. rocznie, ale wsparcia te nie mają być dłużéj udzielane, jak na lat 6. Wolno jednakże zarządowi i takim nauczycielom, którzy złożyli egzamin rządowy, udzielać z tego funduszu stypendya na studya odbywane przez stypendyata za granicą albo w Niemczech po za miejscem jego zamieszkania. Wybór stypendyatów zależy od zarządzcy funduszu. Wsparcie to mogą pobierać i synowie nauczycieli pracujących przy zakładach wyższych podczas swych studyów, jeżeli się poświęcają stanowi nauczycielskiemu. Stypendya te mają być rozdawane w stósunku do ludności zamieszkującéj poszczególne kraje niemieckie i liczby przypadających na nie instytutów naukowych. Synom nauczycielskim przysługuje prawo pierwszeństwa. Stypendya te mogą być cofnięte. Jeśli dochody funduszu nie zostaną wyczerpane na kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego, wolno ich użyć na wsparcie wdów i sierot pozostałych po nauczycielach. Procentów nie wolno kapitalizować. Rozdawanie wsparć odbędzie się zawsze dnia 1 października. Zgłoszenia należy podawać przed 1 lipca. Sekretarzem fundacyi jest pozasłużbowy referendaryusz Schenke.

## ROSYA.

* Ministerstwo skarbu, jak się dowiaduje „Nowoje Wremia,“ zamierza znacznie na przyszłość powiększyć podatek, opłacany od paszportów zagranicznych. Środek to na utrudnienie wyjazdu za granicę. Dotąd i tak opłata paszportowa jest wysoka w Rosyi, tak wysoką, jak nigdzie.

## FRANCYA.

Paryż, 22 sierpnia. Podczas gdy Rochefort prowadzi ustawicznie kampania wojenną z Anglią i nowy drukuje list Selikowicza, mający udowodnić, że Olivier Pain został rzeczywiście pochwycony przez najętych zbirów i rozstrzelany przez Anglików, publikuje pierwszy sekretarz tutejszéj ambasady angielskiéj, telegramy z Kairu, przesłane przez Egertona i majora Kitchenera. Olivier Pain — tak opiewają telegramy — udał się na wiosnę roku 1883 w górę Nilu, by dostać się do mahdiego, musiał jednak wrócić do Alfa i Esneh. Dzięki wpływom francuzkiego inspektora fabryki cukru w Ermont, mógł w dalszą puścić się drogę w lipcu r. z. i przybyć do El-Obeid, zkąd dostał się do obozu mahdiego; nie towarzyszył mu jednak do Chartumu; umarł bowiem ostatniéj jesieni nad białym Nilem, w drodze do Ondurman. Egerton dodaje, że wiadomość tę stwierdzić mogą naoczni świadkowie, których w telegramie wymienia po nazwisku. Ów Selikowicz, żyd rodem, zostawał w służbie angielskiéj, został z niéj wydalony z powodu złego postępowania i różnych sprawek. Major Kitchener pisze mniéj więcéj to samo i zapewnia, że nie otrzymał nigdy od rządu angielskiego instrukcyi, któreby odnosiły się do osoby Paina i że nigdy nie usiłował go pochwycić.

— Absynt. Admirał Courcy wydał bezwarunkowy zakaz przywożenia i sprzedawania absyntu w Anamie i Tonkinie. Gdyby tak samo było się postąpiło w Algierze, z pewnością byłoby tam dziś inaczéj. W Algierze rozpiło się absyntem mnóstwo oficerów, żołnierzy, urzędników i kolonistów, co za sobą smutne bardzo pociągnęło następstwa. Ludzie, którzy się w Algierze przyzwyczaili pić absynt bez znacznéj ilości wody, stają się niezawodnie niepoprawnymi pijakami, którym wszystkie inne napoje stają się za słabe; piją w końcu sam absynt, który rujnuje ciało i ducha. Ciało staje się w końcu niedołężném i nieruchawém, i dopiero znaczna doza absyntu może je w ruch wprawić. Niezliczone jest mnóstwo żołnierzy, którzy się w Algierze rozpili i zmarnieli.

— Z 3000 kandydatów, ubiegających się o godność poselską w departamencie Sekwany lub podawanych na zebraniach przedwyborczych, wybrał centralny wydział socyalistyczno-radykalnych grup — tylko 118. Na czele wybranych stoi H. Maret, który otrzymał głosów 70 (na 78 głosujących), Clémenceau otrzymał głosów 66, Rochefort 44, Zygmunt Lacroix zajmuje daleko niższe miejsce, Floquet ma głosów 22, Felix Pyat 17, Thibaudin 10, Klod. Hugues 5, Eudes (jenerał konnicy) 5.

## ANGLIA.

* Związek małżeński pomiędzy księżniczką Beatrycą a księciem Battenbergiem bardzo się nie podoba Niemcom, głównie Prusakom. „Koeln. Ztg.“ poświęca nawet temu związki osobny obszerny artykuł, w którym wylicza kłopoty i utrapienia, jakich, zdaniem inspirowanego organu pruskiego, doznawać będzie królowa Wiktorya z powodu tego „mezaliansu.“ Jakeśmy już donosili, zgodził się parlament na udzielenie zięciowi królowéj tytułu Królewskiéj Wysokości, co, jak donosiła „Koeln. Ztg.,“ miało obrazić do żywego margrabiego of Lorne, starszego zięcia, który powyższego oznaczenia nie otrzymał. „Koelu. Ztg.“ utrzymuje daléj, że dwory europejskie nie przebaczą nigdy królowéj angielskiéj tego błędu, iż pozostawiwszy w rzędzie zwykłych śmiertelników potomka najstarożytniejszego rodu szkockiego, jakim jest of Lorne, mianowała natomiast Królewską Wysokością, syna morganatycznego księcia heskiego i polskiéj hrabiny. Książę Battenberg, zdaniem organu niemieckiego, zastanie drzwi monarszych dworów Europy stanowczo zamkniętemi. Jakąż bowiem mógłby na nich, pomimo predykatu Królewskiéj Wysokości, rolę odgrywać? Książę Battenberg zajmowałby hierarchiczną rolę, niższą od hrabiego Herberta Bismarcka, albowiem ten jest synem jaśnie oświeconego księcia, gdy tymczasem książę Battenberg jest morganatycznym synem księcia i hrabiny.

Dziwném się wydaje, że organ mający na zawołanie tylu uczonych dziennikarzy, nie spostrzegł tak prostéj różnicy, iż Battenberg urodził się przedewszystkiém księciem a książę Bismarck został nim dopiero po wielu latach i jest synem zwykłego szlachcica pomorskiego. Zresztą choćby tych różnic nie był, to sama łaska królowéj Wiktoryi i fakt ożenienia się z jéj córką, wynoszą księcia Battenberga pod względem pojęć rodowych po nad urzędową arystokracyą pruską powstałą przed godziną.

W Irlandyi skończyła się moc obowiązująca wyjątkowych przepisów, skierowanych głównie przeciw przestępstwom agraryjnym. Fakt ten obchodzono w wielu miastach manifestacyjnie. „Freman's Journal“ ogłosił artykuł, w którym czytamy pomiędzy innemi, co następuje: „Znienawidzone panowanie gwałtu już ustało. Dziś nie darmo lud irlandzki jest spokojny i wesoły. Irlandczycy bowiem nie są już niewolnikami uwolnionymi na jeden dzień od bata swojego pana, ale są zdecydowani uprawnione dążenia swego ludu urzeczywistnić. Nie obrazimy bynajmniéj naszych współziomków, gdy im doradzać będziemy, aby w obecnéj chwili, gdy już gwałt ustał, zaniechali nadużyć i przestępstw. Nie ma nawet konieczności udzielania podobnéj rady, albowiem tylko prawa wyjątkowe wytwarzały zbrodnie, zamiast je wytępiać. Nie niepokoimy się téż tém, iżby dzieje przyszłych miesięcy miały być splamione przestępstwami.“

W sobotę po południu odbył się w Hydeparku londyńskim olbrzymi mityng na korzyść sprawy poruszonéj przez „Pall Mall Gazette,“ a popartéj następnie przez kilku Biskupów, parów, deputowanych. Około 30,000 osób wzięło udział w zebraniu. Z 11 trybun wygłoszono mowy i przyjęto następnie rezolucye, wzywające obywateli, ażeby popierali rząd przy wykonywaniu uchwalonych przez parlament ustaw mających na celu obronę młodych dziewcząt.

## WŁOCHY.

* Handel dziewczętami. Odkryto tutaj haniebną szajkę, mającą filie w Neapolu i Splicie w Dalmacyi. Przy rewizyi u byłego urzędnika rządowego znaleziono listy pochodzące z Ameryki, dokąd ta szajka niegodziwa przesłała już znaczną liczbę ofiar. Kupują oni tanio dziewczęta w południowych Włoszech i sprzedawają je Amerykanom po 1000 do 2000 mk. W Rzymie aresztowano 10 członków téj bandy.

# Kronika
## miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 24 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Posadę królewskiego rentmistrza w Gnieźnie poruczono ekspektantowi wojskowemu Schultzowi, zatrudnionemu w królewskiéj dyrekcyi podatków bezpośrednich w Berlinie.

† *S. p. ks. F. Kaliski*, honorowy kanonik i proboszcz w Jaksicach, zmarł wczoraj po długich i bolesnych cierpieniach. Niegdyś nauczyciel religii św. i języka polskiego w gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu i w Trzemesznie, był to kapłan światły i czynny. Pod koniec życia jeszcze przyczynił się przeważnie do założenia Towarzystwa Piusa dla wspierania kapłanów, którzy wskutek ustawy obrocznéj albo walki kulturnéj w ogóle stracili utrzymanie lub nie mieli sposobu do życia. R. i. p.

* **Na wydalanych.** Z przeniesienia 60,40 marek. Ks. J. Echaust ze Skrzebowy 3 m. Ks. Wysocki z Bługowa 3 marki. M. Z. z Witosławia 20 marek. Panna K. E. z D. 10 marek. N. N. 5 marek. Kapitan z Kamerunu 2 marki. X. X. z pod Jarocina 8 marek. — Razem 111,40 marek.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Z przeniesienia 21 marek. Ks. J. Echaust ze Skrzebowy 1,50 marek. Ks. Wysocki z Bługowa 2 m. Razem 24,50 marek.

* **Na weteranów polskich z roku 1831** przebywających w Anglii. Z przeniesienia 83,70 marek. M. Z. z Witosławic 15 marek. Razem 98,70 marek.

* **Na OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Sprostowanie. W numerze 190 pisma naszego zamieszczoną została przez pomyłkę składka z Wilkowyi w ilości 5 marek, która nie była nadesłaną, cała więc dotychczasowa składka wynosi nie 643,66 marek, lecz 638,66 marek. Dzisiaj wpłynęło z Ludom 4 marki. — Razem 642,66 marek.

* **Na Misye Bułgarskie.** Z przeniesienia 624,16 marek. Z parafii: Obiezierza 13 m. Kaźmierza 10 marek. Ludom 5 marek. Ryczywołu 8 marek. — Razem 660,16 marek.

* **Na zakład św. Kaźmirza w Paryżu.** M. Z. z Witosławic 15 marek.

(?) **Zapowiedziany pierwszy koncert** kapeli p. Bolesława Dembińskiego odbył się wczoraj w ogrodzie strzeleckim w całéj świetności. Pomimo burzy, jaka szczególniéj po południu zawisła nad Poznaniem, publiczność wszystkich stanów zapełniła front ogrodu, aby się przysłuchać wykonaniu nowéj orkiestry.

Program koncertu mógł zadowolnić każdego i wybrednego znawcę. Pan Dembiński, jak zwykle, tak i tym razem udowodnił, że potrafi z piasku bicz ukręcić: po dwóch tygodniach ćwiczeń, z nowo-zebranemi różnorodnemi co do wieku i kwalifikacyi siłami, zaiste wiele dokazał.

Orkiestra w liczbie dwudziestu kilku, przeważnie z sił młodocianych złożona, uzbrojona w smyczki, flety, klarynety, kornety, trąbki, tuby, bębny i t. d. i t. d. zrobiła wszystko, czego się nawet nie spodziewano, a przyniosła zaszczyt swemu dyrektorowi. Pierwszy ten występ przemówił od razu do serc publiczności i jest pewną rękojmią najlepszego powodzenia na przyszłość.

Szkoda tylko, że do programu wchodziły sztuki takie, które w ogrodzie wykonać się nie opłaca. I tak prześliczna i bardzo trudna „uwertura Küffnera“ oddana z wyszukaną precyzyą i cieniowaniem, straciła dod względem akustycznym dla tego, że w braku stósownéj estrady roznosił ją wiatr na wszystkie strony, nie dozwalając zaokrąglenia w jednolitą całość. Również „Tańce Góralskie“ naszego mistrza Moniuszki — odegrane z ogniem i werwą straciły z tych samych powodów na efekcie. Szkoda takich utworów na ogród, lepiéj one się nadają na estradę koncertową w sali.

Widocznie p. dyrektor chciał zadokumentować, jakie trudności przełamać i czego nauczyć można w tak krótkim czasie z orkiestrą co dopiero zrekrutowaną.

Rezultat koncertu pod względem artystycznym utwierdził nas na nowo o dzielności tego, który koncert wystawił: dowodem tego huczne oklaski zentuzyowanéj doborowéj publiczności po każdym numerze, które szczególniéj przy „Kujawiaku,“ utworu p. B. D. zamieniły się w istny grzmot, i frenetyczne „bis, bis, bis,“ a „Kujawiaka powtórzyć musiała orkiestra trzy razy.

Winszujemy szanownemu dyrektorowi tak udatnego pierwszego występu, którym od razu zdobył sobie stanowisko pewne i niezachwiane w nowéj epoce swego działania.

Jesteśmy przekonani, że zapał, jaki okazała publiczność dla nowéj téj instytucyi — rozszerzy się coraz więcéj i zapewni stały byt téj nowéj i pięknéj instytucyi. W końcu nadmienić nam wypada, że w wykoniu wczorajszém wziął czynny udział znany z gorliwości do muzyki amator tutejszy (skrzypek) p. K., któremu za to wszelkie należy się uznanie.

Szczęść Boże daléj!

* **Na rzecz** wygnańców polskich ma się odbyć, jak pisze „Dziennik Pozn.“, koncert w końcu września i to prawdopodobnie w teatrze polskim. Przyklaskujemy i my téj myśli, ale zdaje nam się, że koniec września to zbyt późny termin.

* **Ze szkoły.** Jak wiadomo, został krawiec Nowak, mieszkający przy ulicy Berlińskiéj, skazany przez policyą na karę za nieposyłanie córki swéj na niemiecki wykład religii. Pan Nowak zapłacił karę, lecz odwołał się do prokuratora, który mu pod dniem 13 b. m. odpowiedział, że nie uważa się za kompetentnego do zaopiniowania o jego zażaleniu, a zarazem dodał, że odwołanie się do sądu jest wykluczone, bo tu tylko władza szkólna decyduje. Pan Nowak odniósł się także pod dniem 6 b. m. do rejencyi, która pod dniem 10 b. m. mu odpisała, że dotąd nie zbadano, o ile jego żądanie jest uzasadnioném. Niezawodnie decyzya w tych dniach nastąpi.

* **Tutejszy** „Tageblatt“, podając wiadomość, że pani Helena Modrzejewska zamyśla przetłómaczyć dramata Szekspira na język polski, palnął znowu głupstwo, świadczące o braku znajomości literatury polskiéj. Pisze bowiem, że panią Modrzejewską miał spowodować do tłómaczenia brak dobrego przekładu. Dotychczasowe przekłady mają być bardzo mierne, a nawet opracowane według także miernego przekładu Francuza Letourneura. — „Tageblatt“ powinien wiedzieć, że Szekspir znalazł u nas niemało tłómaczy, jak Ulrych, Paszkowski, Kefaliński, (Hołowiński) i inni, a jednego z najlepszych tłómaczy i znawców literatury angielskiéj, mieliśmy wśród obywateli grodu naszego, w nieodżałowanéj pamięci Stanisławie Koźmianie, którego redakcya „Tageblattu“ zapewne pamięta. Ale gdy idzie o rzucenie jakiejkolwiek wiadomości na niekorzyść Polaków, tam „Pos. Tagebl.“ nie cofa się przed niczém.

* **Wiceprezydent** rejencyi, Sommerfeld, wyjechał za urlopem, podczas którego zastępować go będzie wyższy radzca rejencyjny Bergenroth. — Otrzymał także urlop fizyk powiatowy w Poznaniu, dr. Winkler, zastępstwo objął chirurg powiatowy, dr. Hirschberg.

* **W piątek** skonfiskowano przy bramie królewskiéj jakiejś zamiejscowéj kobiecie 45 kuropatw, gdyż chciała je wnieść do miasta bez opłacenia akcyzy.

* **Handlarz** z Wielichowa, igrał w piątek na rynku z rewolwerem, nie wiedząc, że jest jeszcze nabity. W tém padł strzał, szczęśliwym trafem atoli kula utkwiła w wozie, nie zraniwszy nikogo.

* **Przymusową** desinfekcyą zarządziła policya w nocy na sobotę w domostwie przy ulicy Mokréj.

* **Józef Sonnewendt,** pochodzący z Królestwa, a zmuszony żegnać się z nami, ogłasza, iż swój warsztat lakierniczy sprzedaje pod korzystnemi warunkami. Zgłosić się należy do p. Surmińskiego przy Grobli nr. 4.

* **Walne zebranie** Towarzystwa Rolniczego małych posiadłości, zawiązane w Górczynie na powiat poznański, odbędzie się w niedzielę dnia 30 sierpnia r. b. w Fabianowie u właściciela gruntu Antoniego Płotkowiaka o godzinie 3½ po południu.

* **Rogoźno.** Abituryenci tutejszego gimnazyum w liczbie 2 rozpoczęli dziś piśmienny egzamin abituryencki.

* **Wolsztyn.** Podczas burzy w czwartek uderzył piorun w stodołę gospodarza Vogla w Widzimiu i zniszczył ją do szczętu.

* **Września.** Majętność Kamień w tutejszym powiecie, nabył od pani Władysławowéj Broekere, p. Kaźmirz Broekere.

* **Miłosław.** W pobliskiéj wsi Wszemborzu uderzył podczas ostatniéj burzy piorun w kościół katolicki. Gniazda wróbli, znajdujące się w lukach dachu, poczęły się już tlić, tak że Domowi Bożemu groziło wielkie niebezpieczeństwo. Rzeźnik Orcholski, widząc wychodzący już z dachu dym, pobiegł natychmiast do kościoła i z narażeniem własnego życia zapobiegł dalszemu szerzeniu się ognia, wyrzucając tlące się gniazda. Grom uszkodził w kościele ołtarz i obraz Pana Jezusa. Ponieważ wewnętrzny inwentarz kościelny wcale nie był zabezpieczony, otrzyma kasa kościelna tylko nizkie wynagrodzenie w kwocie 201 marek 60 fen.

* **W Bolewicach,** w powiecie bukowskim, otwartą zostanie z dniem 28 b. m. stacya telegraficzna z tamtejszą stacyą pocztową.

* **Trzciel.** Na Olędrach Sierckich uderzył piorun w czwartek w oborę olędra Kuhnerta i zniszczył ją do szczętu. Bydło, oraz sąsiednią stodołę zdołano uratować.

* **Rawicz.** W piątek po południu spadł tu znaczny deszcz. W przeciągu 10 minut stały prawie wszystkie ulice miasta pod wodą. Nadto spadł tak znaczny grad, że w miejscach, do których słońce nie dochodziło, jeszcze wieczorem znaczne warstwy gradu widzieć było można. Podczas burzy uderzył także piorun w dom falbierza Quiehla i znaczne poczynił szkody.

* **Od Koronowa.** Od kilku dni panują tu ustawiczne deszcze, grady i burze, które wielkie szkody wyrządzają niesprzątniętym jeszcze zbożom, jak jęczmieniom, owsom itd. Wielką szkodę poniósł hr. Königsmarck z Kamienicy pod Tucholą, który nie miał swoich pól zabezpieczonych. W zeszły piątek dnia 21 b. m. przechodziła znowu burza gradowa nad Mąkowarskiem, Dziedniem, Pruszczem. W Dziedniu pod Mąkowarskiem po dwa razy uderzył piorun w zabudowania gospodarcze; w jednym przypadku nie zrządził żadnéj szkody, w drugim spalił oborę nową i jeszcze nie zabezpieczoną p. Fischera. Z powodu deszczów sprzęt reszty zboża bardzo się opóźnia.

* **Ks. prałat** prof. dr. Laemmer we Wrocławiu ogłasza ze względu na wiadomość podaną przez „Post,“ jakoby z kanonikatu włocławskiego zrezygnował z powodu niesnasek w łonie stronnictwa centrum, następujące pismo:

Wrocław, 22 sierpnia 1885.

Będąc od r. 1864 członkiem przewielebnéj kapituły katedralnéj i zarazem katolickiego wydziału teologicznego, trzymając się zdala od życia publicznego i pracując wyłącznie w moim zawodzie, zrezygnowałem z prebendy nie z powodu „niezadowolenia“ z zupełnie mi nieznanych zajść w łonie centrum, lecz ożywiony duchem poświęcenia się mojemu akadmickiemu urzędowi. Ta niewinna rezygnacya nie zadziwi nikogo, co zna moję naturę pustelniczą. Zresztą przewielebnéj kapitule nie brak członków odemnie uczeńszych i zdolniejszych, a „Post“ widocznie mało jest obeznaną z katolickiém prawem kościelném, skoro nie wie, że jako protonotaryusz apostolski, podlegam, tak jak każdy inny kapłan dyecezyalny, Najprzewielebniejszemu ks. Biskupowi.

Ks. prof. Laemmer,
prałat.

† **Ks. Franciszek Broeer,** kapłan T. J., urodzony we Wrocławiu 1844 r., wyświęcony w r. 1868 na kapłana, znany i w naszém Księstwie, zmarł dnia 20 b. m. w Nowym Sączu. R. i. p.

* **Okropny** przekład Iliady popełnił jakiś Niemiec p. Otto Jäger p. t. „Homers Achilleis aus der Ilias der Homeriden hexametrisch deutsch, v. Prof. Dr. Otto Jäger, Griechengymnastiker und Thurnlehrerbildner in Stuttgart.“ Pomiędzy pojedyńczemi nagłówkami znajdują się n. p. takie napisy: „Der Prinz von Frauenraub.“ „Die Schlacht des Göttersturmes.“ „Der Sturm der Stromschlacht.“ Musi to być dyabelnie uczony człowiek.

* **Brat Aleksy Maria,** członek kongregacyi braci szkólnych, zyskał wszechświatową powagę w skutek publikacyi swych w dziedzinie jeografii. W imieniu jury zeszłorocznéj wystawy londyńskiéj, wręczył mu dr. O'Reilly złoty medal, przyznany mu za zasługi w dziedzinie pedagogiki. Brytańskie Towarzystwo szkólne zakupiło wszystkie przezeń zebrane materyały dla londyńskiego muzeum pedagogicznego. Skromny ten zakonnik jest członkiem belgijskiego stowarzyszenia geograficznego, daléj towarz. geograficznego w Paryżu, naukowego Towarzystwa w Brukseli i wielu innych. Wybrano go na członka jury antwerpskiéj — ale nie przyjął téj godności. Skromny jego habit ozdobiony jest orderem Leopolda.

* **Cholera.** W sobotę zmarło w Marsylii 46 osób na cholerę. Wczoraj w Marsylii 45, w Tulonie 10.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 25go sierpnia św. Ludwika króla.

Wschód słońca o godz. 4 minut 59. Zachód o godzinie 7 minut 4.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Brockhausa** „Conversations-Lexikon wyszedł w trzynastem wydaniu obecnie tom XI i zawiera wyrazy Leo do Muray.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 sierpnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Starczewski z Jastrowa, Budziszewski z bratem i Pętkowski z Sikorzyna, pani Welke z familią z Aleksandrowa, Rabsilber z Warszawy, Pepiński z Trzemeszna.

## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

W.) **Poznań,** 24 sierpnia. ( — (Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto: bez in.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. na sierpień 128.— płc., sierpień-wrzesień 128,— płc., wrzesień-październik 129,— płac., październik-listopad 131,— płc.

Okowita: potw.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr. sierpień 42,10 płac., wrzesień 42,10 płac., październik 41,90 płac.. listopad-grudzień 40,90 płac., styczeń 41,10 płac., luty 41,40 płac., kwiecień-maj 41,90 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 42.20 pł. (Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr.. cena wypowiedziana 42,— mrk., sierpień 42.— m., wrzesień 42,— mrk., październik 41,90 mrk.. listopad-grudzień 40,90 mk., kwiecień-maj — m., w miejscu bez beczki 42,— mrk.

| Ceny targ. w Poznaniu dnia 24 sierpnia 1885. | TOWAR piękny | | średni | | pośledni | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica . . 100 kilg. | 16 10 | | 15 60 | | 15 30 | — — |
| „ nowa . . . . | 15 60 | | 15 20 | | 14 90 | — — |
| Żyto . . . . . | 13 10 | | 12 50 | | 12 — | — — |
| Jęczmień . . . . | 13 30 | | 12 30 | | 11 80 | — — |
| Owies . . . . | 12 80 | | 12 10 | | 11 60 | — — |
| „ nowy . . . | 12 40 | | 11 90 | | 11 40 | — — |
| Groch wrzący . . . | — — | | — — | | — — | — — |
| Kartofle . . . | 2 80 | | 2 40 | | — — | — — |
| Łubin żółty . . | — — | | — — | | — — | — — |
| „ niebieski . . | — — | | — — | | — — | — — |
| Rzepik zimowy . | 19 70 | | 19 40 | | — — | — — |
| Rzep zimowy . . | 20 20 | | 19 70 | | — — | — — |

### Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 24 sierpnia 1885.

| Przedmiot. | TOWAR dobry M. | ₰ | śred. M. | ₰ | pośle. M. | ₰ | w przecięciu. M. | ₰ |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszen. najw. za 100 kl. | — | — | 15 | 50 | 15 | 10 | 15 | 23 |
| Pszen. najn. | — | — | 15 | 30 | 15 | — | | |
| Żyto najw. | 13 | — | 12 | 60 | 12 | 20 | 12 | 50 |
| Żyto najn. | 12 | 80 | 12 | 40 | 12 | — | | |
| Jęczm. najw. | — | — | 12 | 50 | 12 | 10 | 12 | 23 |
| Jęczm. najn. | — | — | 12 | 30 | 12 | — | | |
| Owies najw. | — | — | 12 | 80 | 12 | 50 | 12 | 55 |
| Owies najn. | — | — | 12 | 70 | 12 | — | | |

| | Inne artykuły. najw. M. | ₰ | najniż. M. | ₰ | w przec M. | ₰ |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Słoma prosta za 100 kl | 4 | 10 | 3 | 50 | 3 | 80 |
| Słoma targana | — | — | — | — | — | — |
| Siano | 6 | 10 | 5 | 50 | 5 | 80 |
| Groch | — | — | — | — | — | — |
| Soczewica | — | — | — | — | — | — |
| Fasola | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle | 3 | — | 2 | 40 | 2 | 70 |
| Wołowina kulka za 1 kl. | 1 | 40 | 1 | 20 | 1 | 30 |
| Wołowina od brzucha | 1 | 20 | 1 | — | 1 | 10 |
| Wieprzowina | 1 | 40 | 1 | 20 | 1 | 30 |
| Cielęcina | 1 | 40 | 1 | 20 | 1 | 30 |
| Skopowina | 1 | 30 | 1 | — | 1 | 15 |
| Słonina | 1 | 50 | 1 | 40 | 1 | 45 |
| Masło | 2 | — | 1 | 60 | 1 | 80 |
| Jaja za kopę | 2 | 20 | — | — | 2 | 20 |

## (Nadesłano).

**Siostry Miłosierdzia** w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno,** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

## Telegram giełdowy.
## Kuryera Poznańskiego.

**Berlin,** 24 sierpnia 1885. (Kursa końcowe).

### Ziemiopłody.

**Pszenica** słabo
wrześ.-paźdz. 153,75
paźdz. listop. 155,75
**Żyto** słabo
wrześ.-paźdz. 137,50
paźdz.-listop. 13.950
kwiec.-maj 146,50
**Olej rzep.** spok.
wrześ.paździer. 45,30
kwiec.-maj. 48,40
**Okowita** słabo
w miejscu 43,—
sierpień-wrześ. 42.30
wrześ.-paźdz. 42,30
paźdz.-listop. 42.40
kwiec.-maj 43,50
—,—
**Owies**
wrześ.-paźdz. 127,—
Wyp.-żyta wsp. 150
Wyp.-oko. kw. 20,000

### Kapitały.

Berlin, 22 sierpnia 1885.

| | |
|---|---|
| Galic. akc. k. | 99,50 |
| Pr. consol. 4% | 103,90 |
| Pozn. listy z. | 101,60 |
| Pozn. listy rent, | 101,90 |
| Austr. banknoty | 163,10 |
| Austr. renta złota | 88,90 |
| Austr. losy 1860 | 117,50 |
| Włochy | 95,40 |
| Rumuny | 104.50 |
| Ros. banknoty | 202,90 |
| Ros.-ang. pożyczk. | 94.75 |
| Pol. 5% listy zast. | 61.75 |
| Pol. lik. l. zast. | 56,50 |
| Kredyty | 469.— |
| Koléj państwow | 484.— |
| Lombardy | 218,50 |
| Usposob. dosyć stale | |

**Szczecin,** 24 sierpnia 1885. (Kursa końc.)

**Pszenica** słabo
wrześ.-paźdz. 154.50
kwiec.-maj. 157,—
**Żyto** słabo
wrześ.-paźdz. 136,—
kwiec.-maj. 144,50
**Rzepik**
w miejscu
**Oléj rzep.** spok.

w miejscu
wrzesień 45,70
wrześ.-paźdz. 45.50
**Okowita** słabo
w miejscu 42,—
sierpień-wrześ. 41.50
wrześ.-paźdz. 41.50
list.-grudz. 41,30
**Petroleum**
w miejscu 7,85

Dziś o godzinie 7 wieczorem zasnął w Bogu po długich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie śś. Sakramentami, ś. p.

# KS. FELIKS KALISKI

## Kanonik honorowy i proboszcz w Jaksicach.

Eksportacya zwłok odbędzie w środę po południu o godzinie 5-téj, pogrzeb nazajutrz o godzinie 10-téj z rana. (458)

Jaksice, dnia 23 sierpnia 1885.

**Ks. Sakowski.**

---

## W drukarni Kuryera Pozn.

nabyć można

**Ks. dr. Kantecki.** Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. Julianny Działowskiéj powiedziana dnia 15 lipca 1885 w Wielkołące. 1 mrk.
— Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. Józefa Lipskiego. 50 fen.
— Kazanie powiedziane na prymicyach ks. Sikorskiego w Szamotułach. 40 fen.
— SS. Cyryl i Metody. 10 fen.
— Gorzałka. Bratnie słowo do ludu polskiego. 20 fen.
**Poradnik** dla dozorów szkólnych, przyjaciół szkoły, obejmujący instrukcye dla dozorów szkólnych, wydane przez król. rejencye obwodu poznańskiego i bydgoskiego. 1 mrk.
**Stefan z Opatówka.** Jan Kochanowski z Czarnolesia, na pięknym welinowym papierze 30 fen.
**Ks. Załęski T. J.** Kilka uwag nad dziełem ks. prałata Likowskiego: Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w 18 i 19 wieku. 75 fen.
**Ks. dr. Chotkowski.** Przyczyny i początki reformacyi w Polsce z powodu „Dziejów reformacyi“ ks. dr. Bukowskiego. 50 fen.
**Ks. Bukowski.** Odpowiedź na rzecz ks. dr. Chotkowskingo: Przyczyny i początki reformacyi w Polsce. 10 fen.
**Spis szkół** w Grodzieńskiéj gubernii na początku XIX wieku. 40 fen.
**Notatka** o akademii i szkołach Jezuitów w Połocku. 40 fen.

---

## Księgarnia Katolicka w Poznaniu

odebrała i poleca:

## Śpiewnik kościelny

**z nutami**

**dla użytku parafii rzymsko-katolickich.**

**Część I: Laudate Dominium** zawiera: Msze choralne, Nabożeństwo nieszporne i kompletę.

Wydał

**Ks. dr. Surzyński.**

w 8-ce str. 304. — **Cena** bez oprawy **1 m.**, z przesyłką 1,10 m., z oprawą w **całe płótno 1.50 m.** — z przesyłką 1.60 m. (Należytość nadsyłać trzeba naprzód). (418(

Taż księgarnia przyjmuje także przedpłatę na **część II** tegoż śpiewnika, który wyjdzie pod tytułem: **Śpiewajmy Panu** i zawierać będzie kilkaset pieśni polskich **z nutami** (w 8-ce str. około 400). **Cena w prenumerasie wynosi z przesyłką 1,10 m., z oprawą i przesyłką 1,60 mrk.** Należytość nadsyłać trzeba naprzód. — Po wyjściu cena zostanie podwyższoną.

---

## Zaproszenie do przedpłaty!

Nakładem naszym wyjdzie d. 10 września r. b. dzieło p. t.

## Nowy sposób rozmyślania

na cały rok, napisany przez **ks. Krasseta** a tłom. przez **ks. kanonika Radolińskiego. Z dodaniem całéj książki do nabożeństwa** w 8-ce str. 400. — **Cena w prenumeracie** aż do 1 paździer. r. b. wynosi **tylko 1,50. — Z przesyłką 1,80.** — Kto zapisze od razu 10 egzempl. dostanie 1 egzempl. opr. w dodatku. — **Przesyłka franko.** — Należytość nadsyłać trzeba **naprzód** do (463)

Księgarni Katolickiéj w Poznaniu.

(Dzieło zaopatrzone w aprobatę kościelną).

---

## Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

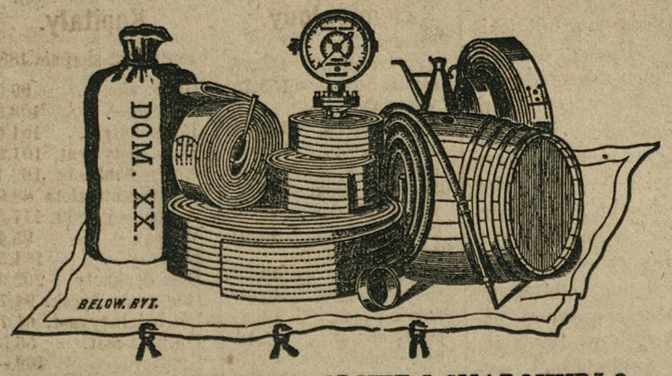


WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

**Nieprzemakalne płachty, derki na konie**

polecają (342)

**Orłowski i Sp.**

**Poznań, Wilhelmowska ulica 21.**

---

## Zaproszenie do przedpłaty!

Nakładem naszym wyjdzie d. 15 września r. b. dzieło p. t.

## Monstrancya złota

albo rozmyślania wielce nabożne o **Najśw. Sakramencie,** z dodatkiem nauk, rozmów i **40 cudów.** Z włoskiego przełożył **ks. Szymon Wysocki.** W 8-ce, str. 250. **Cena w prenumeracie aż do 1 paźdz. rb.** wynosi za egzempl. bez dodatku nabożeństwa **1 markę. — Z dodatkiem całéj książki do nabożeństwa 1,50.** — Egzempl. **oprawny** bez modlitw **1,30. — Oprawny z modlitwami 1,80.** Kto bierze **od razu 10 egzempl.** dostaje 1 opr. w dodatku. **Przesyłka franco.** — Należytość nadsyłać trzeba **naprzód** do (464)

**Księgarni Katolickiéj w Poznaniu.**

(Dzieło zaopatrzone w aprobatę kościelną).

---

## Zaproszenie do przedpłaty

na nowe **bardzo tanie** wydanie (465)

## Ćwiczeń duchownych

**ŚW. IGNACEGO**

czyli Rekolekcyi, w tłom. **ks. Jełowickiego.** Dnia 15 września wyjdą 2 tomy w 8-ce str. 520. — **Cena w prenumeracie na całe dzieło aż do 1 października rb.** wynosi za egzempl. bez modlitw **tylko 2 mrk. Z dodatkiem** całéj książki do nabożeństwa **2,50.** — Z modlitwami **3,10.** Kto bierze **10 egzempl. od razu** dostaje **1 opr. w dodatku. — Przesyłka franco.** — Cena później znacznie podwyższoną będzie. — **Należytość nadsylać trzeba naprzód** do

**Księgarni Katolickiéj w Poznaniu.**

(Dzieło zaopatrzone w aprobatę kościelną).

---

## Budowa nowéj obory

na tutejszem probostwie, obliczona na 15,480 marek, i reperacya tutejszego domu organistowskiego jako też oborki, obliczona na 620 marek mają być (459)

**w sobotę dnia 5 września r. b. po południu o godzinie 2 na probostwie w Grodzisku**

w drodze minuslicytacyi do wykonania oddane. Kosztorysy, rysunki i warunki budowy są tamże wyłożone.

**Dozór kościoła w Grodzisku pow. pleszewski.**

---

Katolicka

## wyższa pensya panien

w Kościerzynie (Berent W.-Pr.)

**Najbliższa stacya kolejowa Hochstüblau.**

Początek nowego roku szkólnego 4 września. Opłata roczna 360 mrk. Bliższych wiadomości udziela przełożona domu pani Łaszewska. (412)

---

**Aptekarza Radlauera** Eucalyptus-esencya do ust ziębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

**Używając bierze się** łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby. (1091)

**Skutki.**

**Esencya do ust Eucalyptus** niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

**Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor** pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.

**Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.**

**S. Radlauera w Poznaniu**

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

---

# Heyducki & Eichstaedt

**Poznań, Bazar**

polecają

Materye na sezon wiosenny we **wełnach i materyach do prania** w najnowszym guście, (1914)
**Okrycia damskie** czarne i kolorowe i **konfekcyą,**
**Płótna i stołową bieliznę** z fabryk holenderskich, bielefeldzkich i ślązkich,
**Chustki płócienne, batystowe ourlé** i fantazyjne,
**Koszule i negliże damskie,**
**Koszule męzkie** od 3 marek począwszy,
**Ornaty i materye kościelne,**
**Aksamity, jedwabie czarne i kolorowe** we wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach,
**Kobierce brukselskie,** Tournay i smyrneńskie,
**Firanki białe, crême** we wielkim wyborze od 60 fen. za metr, odpasowane od 9 marek za okno.

---

## Co pić?

Napisał **ks. Wł. Enn.**

Do nabycia

w Drukarni Kuryera Pozn.

**Cena 20 fen.**

---

## Księgarnia Katolicka

**w Poznaniu**

wydała i poleca: (419)

## Krótka szkoła

na organy

z objaśnieniami

**ks. dr. Surzyńskiego.**

Cena 2 m., z przesyłką 2,20 mrk. z oprawą 2,50, z przesyłką 2.80 m. (Należytość uprasza się nadsyłać naprzód)

---

## Herbatę czarną

**(Pecco)**

wyborową funt po 6 marek poleca cukiernia (461)

**Antoniego Pfitznera**

Stary Rynek nr. 6.

---

**Wielki wybór**

## kawy

od 70 fen. za funt., szlachetne gatunki po 100, 120 i 140 fen., smacznéj kawy 9½ funt za 7 mrk. pocztą franko.

Miechami jak najtaniéj.

**Kawy palone** od 90 fen. za funt, wyborowe gatunki po 120, 140 i 160 fen. (444)

Przy odbiorze en gros taniéj.

Na żądanie służę próbami.

**J. N. Leitgeber.**

---

## Ananasy

w pięknych egzemplarzach poleca cukiernia (462)

**Ant. Pfitznera**

Stary Rynek nr. 6.

---

## Węgle

**kamienne**

z najlepszych kopalni odstawia całkowitemi wagonami i w mniejszych ilościach po umiarkowanych cenach wprost z dworca kolei (341)

**E. Kajkowski,**

skład węgli,

Chwaliszewo nr. 50.

---

## Cukier

najprzedniejszéj jakości, specyalnie przyrządzony do użycia dla destylacyi i do konserwów, poleca (182)

**J. N. Leitgeber.**

---

## Dwóch uczni,

mających chęć wyuczyć się dokładnie zawodu **organistowskiego,** mogę jeszcze przyjąć. Kurs nauki trwa 3 lata, a jeźli zgłaszający się, przysposobieni są w grze fortepianowéj przez pewien czas, to kurs będzie krótszy. Warunki przystępne. (403)

**Fr. Zaremba w Środzie.**

---

## Handel szkła szybowego i szklarnia

## M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5 (1740)

**poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.**

**Oprawa obrazów.**

---

Plac Wilhelmowski obok biblioteki Raczyńskich.

## Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowańszych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacyą, zegary stołowe paryzkie, zegary ścienne kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (880)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca

**L. Marchlewski,**

**były długoletni zarządzca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.**

---

## „Scylitynę“

niezawodny środek, trujący jedynie szczury i myszy a nieszkodliwy innym zwierzętom w puszkach po 2 i 1 marce, jako też **znakomity środek na odciski** we flakonikach po 60 fen. poleca (409)

**Drogerya aptekarza Z. Rittera**

**w Gnieźnie ulica Warszawska.**

Środki moje są niezawodne, co potwierdzają wielostronne podziękowania.

---

Poszukuje się **dzierżawcy** z majątkiem około 100 tysięcy Mr. na dwa folwarki w pszennéj okolicy, nad spławną rzeką, w blizkości dwóch cukrowni (odstawa wodą). — Areał 4500 m. m. Warunki dla **rodaka** bardzo przystępne. Bliższa Wiadomość w Eksped. Dzien. Pozn. p. l. L. E. Nr. 4932. (466)

---

## Teatralna ul. 7

Pomieszkanie pańskie na I piętrze, składające się z 6 lub 7 pokoi, także stajnie i wozownie do wynajęcia. (452)

---

## Akademika

medycynera, pragnącego czas wakacyi przepędzić jako **nauczyciel domowy,** wskaże **ks. dr. Kantecki,**

---

Poszukuje się (395)

## nauczyciela domowego

najchętniéj teologa, Polaka, któryby był zdolny chłopca do tercyi gimn. przygotować. Pożądana biegłość w konwersacyi francuz. Zgłoszenia pod lit. *B. B. 100* do *Ekspedycyi Kuryera Pozn.*

---

## NAUCZYCIEL domowy,

kandydat teol., Górnoślązak, poszukuje miejsca zaraz lub od św. Michała. Łaskawe oferty pod nr. 449 do **Eksped. Kuryera Poznańskiego.**

---

## Ucznia

z odpowiedniemi wiadomościami szkólnemi poszukuje zaraz lub od 1 paźdz. rb. (447)

**Księgarnia Katolicka**

Poznań, ul. Wodna 25.

---

Dwa parterowe

## MIESZKANIA,

składające się z dwóch obszernych pokoi i kuchni, tudzież z jednego wielkiego pokoju z piecem do gotowania, są na **przedmieściu św. Rocha nr. 1** od 1 października do wynajęcia. (416)

---

**Dom. Lewice** p. Lewitz potrzebuje (435)

## pisarza

zaraz lub od 1-go października r. b.

---

Pewien młodzieniec, destylator poszukuje (446)

## towarzyszki życia.

Uprasza się panny lub młode wdowy, posiadające cokolwiek majątku, reflektujące na tę rzetelną ofertę, o złożenie swego adresu z fotografią lub bez takowej pod lit. *J. S. 446 w ekspedycyi Kuryera Pozn.*

---

## Organista

biegły, zarazem **ogrodnik,** uzyska korzystną posadę od Nowego Roku. Gdzie wskaże **Adm. Kuryera Pozn.** pod nr. 460 za przysłaniem znaczka poczt.

---

Tegoroczna sprzedaż

## tryków

**owczarni zarodowéj w Hówcu (Nitsche) pod Czempiniem (dworzec kolei żel.) rozpocznie się 1 września r. b.** (377)

1, **szlachetne barany bez fald** ze znanéj **oryginalnéj rasy Negretti.**
2, **barany oryginalnéj rasy Rambouillet** powstałéj przez zakupno **Rambouillet ów i Videville.**

Hówiec (Nitsche) oddalony jest od dworca w Czempiniu o 20 minut, za poprzedniem zamówieniem oczekiwać będą podwody na dworcu.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.